

# „MY GŁODUJEMY – MY CHCEMY CHLEBA”

**W latach pięćdziesiątych do Polskiego Radia służyło rocznie kilkaset tysięcy listów, na podstawie których sporządzano „Biuletyny Biura Listów Komitetu ds. Radiofonii »Polskie Radio«”, a w sytuacjach wyjątkowych również „Biuletyny Specjalne Biura Listów Komitetu ds. Radiofonii »Polskie Radio«”. Nie były one powszechnie dostępne; traktowano je jako „poufne”, a czasami wręcz „tajne”. Krąg odbiorców był ściśle określony i obejmował najważniejsze osoby w państwie, wśród których byli m.in. I sekretarz KC PZPR, sekretarze KC PZPR, premier i redaktor naczelny „Trybuny Ludu”.**

Z pewnością listy te nie stanowiły całej spływającej do radia korespondencji. Trudno też dziś powiedzieć, jaki był stopień ingerencji redakcji biuletynów. Być może ograniczała się ona tylko do kwestii edytorskich, ale nie można wykluczyć poprawek merytorycznych.

Listy nadsyłane do Polskiego Radia dotyczyły wszelkich aspektów życia w Polsce Ludowej, w tym wydarzeń politycznych, m.in. buntu poznańskich robotników 28 czerwca 1956 r. Słuchacze jednoznacznie utożsamiali się z robotnikami z Poznania, przeciwstawiając się zarazem komunistycznej propagandzie. Do redakcji Polskiego Radia nadchodziły listy z całego kraju, pisane przez przedstawicieli różnych zawodów i grup społecznych, dlatego też można je dziś uznać za najlepszy probierz stosunku Polaków do Czerwca '56.

**1956 lipiec 3, [Warszawa] – „Biuletyn nr 40 Biura Listów Komitetu do Spraw Radiofonii »Polskie Radio«”**

**Kazimierz A[...], robotnik rolny z Wyrzyskiego  
st[empel] pocztowy Łobżenica, pow. Wyrzysk, woj. bydgoskie  
(nr 707497 z dnia 30 VI 1956 r.)**

Jestem członkiem partii od 1945 roku i mocno wierzyłem w partię i jej zasady, ale skoro się dowiedziałem, że nasze wojsko i milicja strzelała do braci robotników i chłopów, to sobie pomyślałem: po co mówiono tyle, że sanacja strzelała do robotników, kiedy obecnie robotnik strzela do robotnika.

To nie imperialiści zrobili, wy sami w to nie wierzycie, ale głód i nędza wśród klasy pracującej spowodowała ten stan, który miał miejsce w Poznaniu.

Ja mam na utrzymaniu rodzinę składającą się z ośmiu osób. Czy mogę wyżyć z całą rodziną za marne 900 zł miesięcznie? W to chyba sami nie wierzycie, bo zarabiacie grube tysiące, a my musimy od 15 każdego miesiąca głodować. Tak, to jest prawda rzeczywista, która zmusza cały naród do takich manifestacji, jaka była w Poznaniu.

Czy wiecie, że każdy chłop, robotnik i każdy członek partii na naszym terenie wierzy, że po zmianie waszej polityki zmieni się i stopa życiowa naszego narodu? Ale nie w tym kierunku idą wasze prace. To są obietniczki, bo kiedy robicie obniżki cen, to za kilka dni ten sam towar o innej nazwie kosztuje o 100% więcej.

W krajach kapitalistycznych robotnik zarobi tyle, że może żyć i się jako tako ubrać, a u nas nawet na skromne życie nie może zarobić?

**My głodujemy – my chcemy chleba.** O ile to dostaniemy, to będzie spokój i ludzie będą chętnie i ofiarnie pracowali, a wy mordujecie własnych braci, a teraz winę zganiacie na imperialistów.

U nas każdy by poszedł na taki bój, jak w Poznaniu, bo mamy dosyć tej biedy. Pomimo że jest członkiem partii, życie mnie zmusi do takiego postępuku – i tak mówi każdy.

Wy chcecie się teraz wybielić, że to zrobili wrogowie, że to byli imperialiści, że robotnicy za namową poszli. O nie, jeden, dziesięciu – to mogłoby być, ale nie cała armia robotników z Poznania by miała wierzyć w propagandę wroga? Co to, to nie. Robotnicy chcieli tylko pokazać gościom zagranicznym, że nie mamy tak dobrze, jak wy to chwalicie.

Wasze 10% podwyżki płac nie starczą nawet na sól, a co mamy mówić o czym innym. Wasze mowy o budowie, o trudnościach, o rozwoju nie dają przekonania, bo Niemcy Zachodnie też były zniszczone, ale patrzcie, jak u nich teraz żyją.

Dlatego nie wierzę w wasze fałszywe propagandy. Straciłem zaufanie do partii, do władzy, w którą tak mocno do tej chwili wierzyłem.

Dzieci płaczą chleba, ja sam od dwóch dni go nie jadłem, a wy robicie wielkie przyjęcia i bale za nasze ciężko zapracowane pieniądze. Ten wyzysk rządu jest gorszy od wyzysku człowieka przez człowieka.

*Źródło: Ośrodek Dokumentacji i Zbiorów Programowych TVP S.A., 1050/15, kopia.*

**1956 lipiec 14, [Warszawa] – „Biuletyn nr 42 Biura Listów Komitetu do Spraw Radiofonii »Polskie Radio«”**

**B[ly] działacz społeczny  
st[empel] pocztowy Błonie k[olo] Warszawy  
(nr 708041 z dnia 8 VII [19]56 r.)**

Ukochaną Ojczyznę naszą zrujnowaną przez okupanta da się porównać do gospodarstwa rolnego, które zostało częściowo spalone, obrabowane z inwentarza i zdewastowane. I pomimo naprawdę krytycznych warunków materialnych, przystąpiliśmy, tak jak ów rolnik w gospodarstwie, do odbudowy budynków i stopniowego zakupu inwentarza, z jedną wszystkich łączącą nas myślą, że z roku na rok będzie lepiej, będzie lepiej.

Nie zdadzą się żadne argumenty, bo białe jest białe, a czarne jest czarne. Ci wszyscy, co uświadamiają nas, niech spróbują przeżyć tylko jeden miesiąc za płacę, jaką obecnie otrzymuje przeciętny robotnik, a wówczas będą mieli właściwy obraz na stopę życiową, która w ich pojęciu u nas się polepsza.

Odnosnie co do wypadków poznańskich, to tylko jest jeden błąd, że nie nastąpiły one wszędzie i jednocześnie, bo cóż nam pozostało, gdy zostaliśmy doprowadzeni głodowymi płacami na brzeg przepaści. Radio i prasa donosi, że załogi warszawskich fabryk protestowały przeciw uczestnikom wystąpienia poznańskiego (ja pracuję w jednej z warszawskich fabryk) i nie słyszałem żadnego najmniejszego słowa protestu ze strony robotników, oprócz dwóch panów, co przemawiali, a tych nikt nie znał, a my t[o] j[est] załoga na masówce byliśmy myśłą i sercem z poznańskim robotnikiem, bo wiemy, co znaczy życie za 1000 zł miesięcznie.

List ten piszemy wspólnie i jesteśmy w posiadaniu zeszytu, który przypadkowo naprawdę dostał się do rąk naszych przy załadunku makulatury do wagonu. Właścicielką tego zeszytu jest jedna ministrowa, która prowadziła sobie, jak każda gospodarna gospodyni, rozchody

w swoim domu. To jest tam umieszczona pozycja: od dnia 1 października 1955 r. do 20 października tegoż roku na wydatki kuchenne, czyli na życie, wydano 17 tysięcy 264 zł 80 gr.

Za ile rodzin robotniczych zarabiających po 1000 zł tuczy się jedna rodzina w Polsce Ludowej? A pan minister w swoich wystąpieniach nawołuje do wyrzeczeń i częściowego ograniczenia i każe czekać, bo później będzie lepiej.

*Źródło: Ośrodek Dokumentacji i Zbiorów Programowych TVP S.A., 1050/17, kopia.*



AIPN

Manifestanci na ul. Tadeusza Kościuszki

**1956 lipiec 4, [Warszawa] – „Biuletyn Specjalny nr 4 Biura Listów Komitetu do Spraw Radiofonii »Polskie Radio«”**

**Obywatel z Warszawy  
(nr 707602 z dnia 2 VII [19]56 r.)**

Wstrząsnęły sumieniem krwawe zajścia w Poznaniu, ale gorzej wstrząsają się ludzkie nerwy, patrząc na tak trudne życie, jakie dzisiaj mamy.

Pracuję od wschodu do zachodu słońca i z ledwością dostaję 1000 zł miesięcznie. Nie może mi wystarczyć nigdy na nic, a żyję tak skromnie. A ile jest takich co tylko 500 zł otrzymują?

Jak możecie strawić to wszystko? Jak możecie patrzeć na matki, które co dzień dźwigają dzieci do żłobków i przedszkoli w porę najlepszego ich spania?

Otwórzcie drogę do życia, otwórzcie nam drzwi do prawa. Nie budujcie nam niewoli i więzienia. Nie nazywajcie nas łachudrami i bandytami, bo jesteśmy tacy ludzie jak i wy, z takimi samymi żołądkami.

Niech te słowa potrzęsą waszym sumieniem. Nie straszcie nas czołgami i maszynowymi karabinami. Dajcie nam miesiąc urlopu wypoczynkowego, jak innym. Nie powstrzymają nas wasze czołgi, bo nam wszystko jedno czy się męczyć, czy zginąć. Dosyć tej męczarni, uważajcie mocno, bo ostatnie żyły są już pod napięciem. Milicja, co stoi wokoło Warszawy, nam nie zaszkodzi i nas nie zatrzyma.

*Źródło: Ośrodek Dokumentacji i Zbiorów Programowych TVP S.A., 1050/16, kopia.*